

**CENY PRENUMERATY:**  
W Łwowie: miesięcznie . . . . . 3 korony  
Za odc. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.  
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:  
mies. K 2 70, kwart. K 8 —, rocznie K 32 —  
Z dwukrotną przesyłką pocztową:  
mies. K 3 20, kwart. K 9 30, rocznie K 38 —  
W Niemczech miesięcznie . . . . . K 4 —  
W krajach państw Związku . . . . . K 8 —

# GAZETA

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Wiersz petitowy jednolitemy lub jego miej-  
sce 24 hal. — Nadesłane za wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 80 hal. — Po kromice  
i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.  
Nekrologia za wiersz 60 hal.  
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy ilustremi cze-  
kami liczą się podwójnie.

# WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-jej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2161.

Lwów, piątek dnia 18. (5.) grudnia 1914.

Rok IV.

**Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.**

## OGŁOSZENIE.

Wojennego Generał-Gubernatora Galicji.

Wszystkie prywatne osoby, które posiadają u siebie lub znalazły na polach bitew i drogach poniżej wymienione przedmioty, obowiązane są dostarczyć je w ciągu miesiąca do składów, znajdujących się przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczelnika), przyczem wynagrodzenie za takie przedmioty, o ile uznane zostaną jako nadające się do użycia, będzie wypłacać się natychmiast gotówką w następujących kwotach:  
za niewystrzelone armatnie patроны po rub. — 25  
za naboje za funt rub. 25 kop.

Za przybory saperskie, nadające się w zupełności do użycia, ze znakami Г. М. У. za każdy przedmiot:

za małą łopatę z trzonkiem rub. — 30  
za saperską łopatę z trzonkiem rub. 40  
za małą siekiere z trzonkiem używaną przez piechotę rub. — 70

za małą siekiere kawaleryjską z trzonkiem 1 rub.  
za lekką siekiere z trzonkiem 1 rub.  
za ciężką siekiere z trzonkiem 1 rub.  
za lekką wyżłobioną motykę z trzonkiem 60 kop.  
za ciężką wyżłobioną motykę z trzonkiem 1 rub.  
za zwyczajny kilof 10-cio funtowy 60 kop.  
za zwyczajną piłę poprzeczną z rączką 60 kop.  
za taką piłę krótszą 70 kop.

Oznaczone wynagrodzenie za wszystkie wyżej wymienione przedmioty wypłacać się będzie w gotówce, począwszy od dnia podania niniejszego ogłoszenia do powszechnej wiadomości; za zebrane przedmioty, dostarczone do składów przed wydaniem niniejszego ogłoszenia nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia. Gdyby obecnie podczas rewizji lub przypadkowo znalezione zostaną u kogokolwiek z prywatnych osób ukryte wyżej wymienione przedmioty, to winni będą pociągani do odpowiedzialności według przepisów prawa wojennego.

Generał-Lejtnant Hr. BOBRŃSKIJ.

## Ostatnie wiadomości.

**Depesze Piotrogradzkiej Agenc.**

Z naczelnego Zarządu Generalnego Sztabu.  
Dnia 17 (4) grudnia.

Ostatnimi czasy wśród ogółu a nawet w prasie peryodycznej rozchodzą się pogłoski o powołaniu w ciągu najbliższych dni pod broń rezerwistów państwowej obrony krajowej drugiego powołania. Naczelný Zarząd Generalnego sztabu uważa za wskazane podać do powszechnej wiadomości, że pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, gdyż kontyngent rezerwistów państwowej obrony krajowej pierwszej klasy, którzy zostali powołani, daleki jest jeszcze od wyczerpania i wobec tego nie ma wcale potrzeby powołania drugiej klasy.

## ZE SZTABU WODZA FLOTY CZARNOMORSKIEJ.

Urządowanie 17 (4) grudnia.

W nocy na 14 (1) grudnia jeden z naszych okrętów zatrzymał koło Kerasundy, w pobliżu tureckich wybrzeży, płynący z pogaszonemi światłami parowiec niemieckiej lewantyńskiej linii »Derinte«. Poznaawszy parowiec, okręt nasz kazał spuścić łodzie i wsiąść na nie wszystkim, zapowiadając, że parowiec będzie zatopiony. Dwaj tureccy oficerowie i 12 żołnierzy wypełnili skwapliwie ten nakaz; przewieziono ich jako jeńców do Sebastopola. Potem parowiec strzałami zatopiono. Podczas ostrzeliwania powstał na parowcu pożar skutkiem wybuchu kotła i szeregu wybuchów naboju rakiet.

Urządowanie, 15 (2) grudnia.

Wieczorem 14 (1) grudnia część naszej floty spostrzegła koło wybrzeża tureckiego stojący na kotwicy okręt z dwoma kominami i dwoma mastsztami. Wyrzucone nań miny jak się zdaje trały, gdyż zobaczono dwa wybuchy i wielki płomień i słychać było huk jakby szeregu wewnętrznych wybuchów. Ciemność nocy, która właśnie napadła i inne okoliczności nie pozwoliły przekonać się o wynikach wybuchu.

## „MESSUDJE“.

Sofia. (PAT.) 16 (3) grud. Tureckie władze tają fakt zatopienia okrętu „Messudje“ przez angielską łódkę podwodną w Dardanelach. Aby ukryć prawdę turecka główna kwatera w następujący sposób wyjaśnia fakt: „Messudje“, okręt przestarzałego typu, który służył za koszary, wczoraj na swoim stałym stanowisku został przedziurawiony i zatonał. Część okrętu wystaje nad powierzchnię wody. Wszystkich przebywających na „Messudje“ żołnierzy przewieziono na brzeg.

## Na froncie belgijsko-francuskim

Paryż. (PAT.) 16. (3) grudnia. Oficjalny komunikat poranny. W ciągu ubiegłej doby posunęliśmy się trochę naprzód, ku północnemu wschodowi od Nieuport i ku południowemu wschodowi od Ypre, wzdłuż drogi żelaznej ku La Basse. Na reszcie frontu niema nic istotnego.

Paryż. (PAT.) 17 (4) grud. Agencja Hawasa donosi, że nie bacząc na niepomyślne warunki meteorologiczne, aeroplany nasze wykonały lot nad pozycjami nieprzyjacielskimi. Znalazłszy się na wysokości wyższej tysiąca metrów z dobrym skutkiem rzuciły kilka bomb w okolicy lasu Ontillespier(?).

Paryż. (PAT.) 16 (3) grud. Agencja Hawasa donosi: Angielska eskadra energicznie bombarduje wieś Westende, położoną na północny wschód od Lombardsejde. Na lewym brzegu Izery nasze wojska posuwają się naprzód. W okolicy Arrasu, rzeki Aisne i Szampanii toczyły się walki artylerii, w wielu miejscach Francuzi mieli przewagę. W Woewr odparliśmy kilka ataków Niemców. W Alzacy odparliśmy ataki Niemców.

## HUMOR WŚRÓD GRADU KUL.

Londyn 16/3 grudnia. (PAT.) W miejscu,

w którym francuskie i niemieckie okopy są bardzo blisko siebie, francuscy żołnierze opowiadali Niemcom, że prezydent Poincaré nazajutrz będzie zwiedzał okopy. Następnego dnia o oznaczonej godzinie w południe Francuzi przynieśli do okopów manekina w cylindrze, równocześnie gramofon grał Marsylianke. Niemcy otworzyli ogień i rzucili wielką liczbę pocisków na okop francuski.

Londyn. (PAT.) 16 (3) grud. Gazeta „Star“ donosi, że w zachodniej części Hartlepoola, podczas bombardowania zabito 20 osób a raniono 80. W Scarborough uszkodzono dwa hotele i kościół w którym odprawiano nabożeństwo. Miejscowość Seaton Carew (koło Hartlepool) uszkodzona.

Londyn. (PAT.) 16 (3) grud. Ministerstwo wojny donosi, że w Hartlepool, jest zabitych żołnierzy 7, rannych 14. Ze spokojnych obywateli zabito 22, raniono 50, w Scarborough raniono 13, zabito 4. Paniki nigdzie nie zauważono.

Londyn. (PAT.) 16. (3.) grudnia. Z Berlina donoszą, że w kierunku Friedrichshafen słyszano salwy armatnie i widziano światła reflektorów. Przypuszczają, że lotnicy znów atakują hangary balonów sternicznych.

## STRATY ADMIRALICYI NIEMIECKIEJ.

„Birzew. Wied.“ donoszą, że na krążowniku „Scharnhorst“, zatopionym przez Anglików, zginął komendant eskadry admirał Spee z dwoma synami porucznikami. („Kijew. Myśl.“)

## WOJNA SERBSKO-AUSTRYACKA.

Londyn. 17. (4.) grudnia. (PAT.). Donoszą z Wenecji, że Serbowie drogą na Czarnogórę otrzymali kilka baterii dział nowego systemu i wielką ilość materiałów wojennych.

Z Wiednia donoszą, że Austriacy w ostatnich dniach stracili więcej niż 100.000 w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Londyn. (PAT.) 17 (4) grud. Prasa komentujejazd trzech monarchów w Malmö, zauważając, że wszystkie trzy państwa skandynawskie nastroszone są przychylnie dla Anglii i mają pełne prawo wspólnie omówić warunki swej neutralności.

## SEJM FINLANDZKI.

Piotrogród. (PAT.) 17 (4) grud. Generał-gubernator Finlandyi poczynił na radzie ministrów propozycje w sprawie zwołania sejmiku fińskiego w roku 1915.

## PAROWCE NIEMIECKIE.

Tokio, 17 (3) grudnia. (P. A. T.). Skonstatowano przebywanie w neutralnych portach Chin i wysp południowo-oceanicznych 94 parowców niemieckich, w tej liczbie w pobliżu Ameryki zachodniej wysp hawajskich piętnaście, nie odnaleziono

Władywostok 17/4 grudnia. (PAT.) Przybyli tu na parostatku marynarze krążownika „Zemczug“ w ich liczbie także i ranni.



## Na froncie rosyjsko-austriacko-niemieckim.

### ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 17 (3) grudnia. (P. A. T.):

W kierunku Mławy przeciwnik odrzucony ku granicy.

Na lewym brzegu Wisły uporczywe ataki Niemców trwały w ogólnym kierunku od Kiernieży na Sochaczew przez cały dzień. Wojska nasze, przymuszone do odpięrania ataków na niedogodnej dla siebie miejscowości, pod wieczór cofnęły się nieco wstecz. Na pozostałych punktach wykonano przez wojska nasze kontrataki, wstrzymany nieprzyjaciela na miejscu, przeszkadzając mu w posunięciu się do rejonu głównego ataku.

Przedsięwziętym przez nas manewrem ofensywnym wojsk z zachodu z Karpát, została postrzymana.

Na pozostałych frontach bez zmiany.

### POD PRZEMYŚLEM.

Pełnomocnik moskiewskiej dumy miejskiej, Gawryłow po podróży do Galicji zdał w komitecie sprawę z: swej wycieczki. Między innymi Gawryłow oświadcza, że armia przemyska znajduje się w dobrych warunkach. W okopach na przednich pozycjach podłoga wyłożona deskami albo słomą, mrozu niema większego ponad dwa stopnie. Nastroj naszej armii wogół rzeźki. Żadnego niedostatku w zaprowiantowaniu. Dużo mięsa, zwłaszcza kóz i zajęcy, które zabija się nawet z rewolwerów. (Ki. Mysł.)

### PRZEMYSŁOWE ZNACZENIE BOCHNI I WIELICZKI.

„Torgowo Promyszlennaja Gazeta“ omawiając znaczenie zajętych przez wojska rosyjskie Bochni i Wieliczki pisze: „Przez zajęcie przez naszą armię zwycięską Bochni i Wieliczki Rosya posiada prawie że najwspanialsze w Europie kopalnie soli. Założenie Wieliczki przypada w r. 1044 a Bochni w r. 1198 i od tego czasu też są eksploatowane.

Zrozumiałem jest, że włączenia do składu Rosyi tych rejonów, gruntownie zmienia warunki zaopatrywania solą Królestwa Polskiego i zachodni. Rosyi wogół. Sól w tych rejonach stanie się, a tem samem otworzy szerokie perspektywy dla przemysłu chemicznego, który w danej chwili ma wielkie zapotrzebowanie i znaczenie dla Rosyi.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że wszystkie te austriackie ziemie, które zajęły nasze wojska zwycięskie, przedstawiają w znaczeniu górnictwem olbrzymie znaczenie. Najbardziej poważnym nabytkiem w znaczeniu górnictwem, są kałuskie kopalnie soli potasowych. Sole te do ostatniej chwili były zmonopolizowane w rękach niemieckich i dobywane wyłącznie w Strassfurcie. Kałuskie kopalnie Niemcy celowo przygniatali, nie pozwalając im się rozwinąć.“ („Now. Wr.“)

### PRZERZUCENIE SIŁ.

„Russkij Inwalid“ w artykule „Ocena wojennych wypadków“ pisze:

Jeśli dla Niemców operacje we wschodnich Prusach są najzwyczajszą dywersją, to dla wojsk austriackich usiłowanie wtargnięcia na skrzydło i tyły rosyjskiej armii, napierających na Kraków, jest częścią główną ich operacji. Czy nowe to wystąpienie armii austriackiej nie da się wytłumaczyć może przerzuceniem tutaj części sił z serbskiego frontu? Zebrawszy tam znaczne siły, natęższy energicznie na Serbów i wtargnąwszy w ich kraj, Austriacy mogli potem szybko przenieść rezerwy swoich sił na front rosyjski, Serbowie zaś przeszedłszy do ofensywy, mogli potem przełamać zostawioną naprzeciw nich armię. Jedynie znane braki broni i amunicji mogły budzić skrupuły, czy można napewno mówić o przerzuceniu wojsk austriackich z Serbii.

### TEREN WALK W KARPATACH.

Sprawozdawca wojenny „Now. Wremia“ pisze: Pojawienie się grup armii austriackiej na drogach ku Dukli stawia Austriaków napowrót w to położenie, którem zakończył się ich drugi pochód zaczepny i po którym generalny sztab nie-

miecki polecił im odciągnąć części rosyjskiej armii na froncie Częstochowa—Olkusz—Kraków. Schodząc z gór w doliny i mając poza sobą wąskie korytarze i ściśle ograniczone połączenia nieprzyjaciela musi instynktownie trzymać się gór i nie ma zupełnej swobody działania. Znaczne posunięcie się bowiem naprzód stwarza niebezpieczeństwo odcięcia tyłów. Pora roku nie sprzyja wogół ofensywie. Zamierzony grunt narusza łączność między głównymi warunkami ofensywy, która składa się z ruchu naprzód, z ognia i roboty łopatami.

### DO WARSZAWY.

Na rozkaz warszawskiego oberpoliemajstra policja łódzka wraz z poliemiastrem na czele oddkomenderowana została do policji warszawskiej. (Ki. Mysł.)

### WIEŚCI Z LUBLINA.

Ruch uliczny w Lublinie zmniejszył się trochę i wygląd miasta stał się bardziej normalnym. W sklepach widoczny jest spory ruch — prawdopodobnie w okresie przedświątecznym obroty będą normalne.

W gub. lubelskiej ludność przystępuje do zabezpieczania się przed chłodem zimy.

Mieszkańcy powiatów: zamojskiego i krasnostawskiego na miejsce zburzonych domów stawiają sobie naprędce baraki z tarcie, obszywając je z zewnątrz słomą i ściółką, inni kopią sobie schroniska w ziemi, przykrywając je z wierzchu dachem z gałęzi, obsypane ziemią — słowem każdy radzi sobie, jak może. W niektórych miejscach zrównano trochę wykopane przez wojska transze, większa część ich jednak pozostanie prawdopodobnie jeszcze przez czas dłuższy.

## Wojna

### francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn, 17 (3) grudnia. (P. A. T.). Według wiadomości z Withby, jeden zabity i kilku rannych. Historyczny gmach opactwa uszkodzony przez niemieckie pociski. Według wiadomości z Scarborough i Hartlepoole w momencie początkowym bombardowania miasta, panowała mgła. — Niemcy rzucili około 50 pocisków, które uszkodziły dwa kościoły i kilka domów. Przez mgłę dostrzeżono trzy krążowniki. Błyski armat były wyraźnie widoczne z wybrzeża, z którego wojska usunęły publiczność. Okręty niemieckie atakowały widocznie forty na Tees. Bombardowanie trwało pół godziny. W ciągu dwóch minut naliczono dwanaście błysków armatnich.

### SZCZEGÓŁY BOMBARDOWANIA.

Londyn. (PAT.) 16 (3) grud. Admiralicja ogłasza, że dzisiaj rano oddział niemieckich krążowników urządził demonstrację koło pobraża Yorkshire, w czasie której Niemcy bombardowali Hartlepool, Whitby i Scarborough. Na demonstrację tę Niemcy wysłali najszybsze okręty. — Niemieckie okręty zatrzymały się przez godzinę koło wybrzeży Anglii. Wdały się z nimi w walkę miejscowe strażnicze okręty angielskie.

Skoro tylko nadeszła wiadomość o obecności nieprzyjaciela na wodach angielskich strażnicza eskadra angielska przedsięwzięła próbę przecięcia niemieckim okrętom odwrót.

Zauważywszy angielskie okręty niemiecka flotylla poczęła uchodzić pełną parą. Dzięki mgłę powiodło się nieprzyjacielowi szczęśliwie ukryć.

Admiralicja zauważa, że tego rodzaju demonstracje przeciwko nieobwarowanym miastom i portom, połączone ze znanym ryzykiem, pozbawione są wszelkiego znaczenia wojskowego, mogą zagrażać życiu, mieniu nieprzyjaciela, ale nie sprowadzają zmiany taktyki, na morzu, obmyślanej przez admiralicję.

Według wiadomości z Hartlepoolu Niemcy wyrządzili znaczne szkody prywatnej własności. Bombardowanie trwało 25 minut, w mieście zabito dziewięć osób.

Pocisk niemiecki upadł na zbiornik gazowy, który stanął w płomieniach.

Z morza dolatuje huk ognia armatniego.

Przypuszczają, że toczy się bitwa morska.

## Ile jest partyi w Warszawie?

Na powyższe pytanie daje odpowiedź „List z Warszawy“, umieszczony w „Dzienniku Piotrogrodzkim“, którego korespondent zadał sobie trud zliczenia wszystkich grup politycznych w tem mieście.

Obrachunek ten autor „Listu z Warszawy“ robi z okazji zawiązania się Komitetu Narodowego Polskiego.

„Sprawa ta podzieliła społeczeństwo polskie na trzy zasadnicze grupy: lewicę, blok centrowy i blok konserwatywny.

Lewica składa się z P. P. S. (lewica) i P. P. S. („frakcja rewolucyjna“), S.-D. i „Bundu“ (?) i udziału w obeszaniu Rady Narodowej nie bierze.

Blok centrowy tworzą: 1. Radykalni polscy, 2. Związek ludowy, 3. Secesja N.-D., 4. Zjednoczenie postępowe, 6. Praca narodowa, 7. Polska partia postępową.

Blok konserwatywny obejmuje: Narodową Demokrację i Realistów. Wchodzi tu także t. zw. „Grupa Grabskiego“.

Korespondent w dalszym ciągu swego listu nadmienia, że: „mimo rozbicia układów między grupami konserwatywnymi a blokiem centrowym, wśród ludzi, zgrupowanych dokoła tego ostatniego przeważa przekonanie, iż walczyć z powstałym Komitetem Narodowym nie należy, powinno się natomiast prowadzić pracę równorzędną, dopełniającą się wzajemnie“.

## Teatr we Lwowie.

—o—

Od dłuższego już czasu wszelki ruch artystyczno-literacki we Lwowie zamarł zupełnie i publiczność nasza skazana była na ciągłą jałowość i szarżynę życia powszedniego, połączoną z stopniowym zanikiem poczucia estetycznego i — brakiem pokarmu duchowego. Chcąc choć w części zaradzić tej nagłej potrzebie wskrzeszenia życia duchowego, ulubieniec lwowian dyrektor Andrzej Lelewicz postanowił urządzić przedstawienia teatralne, połączone z działem koncertowym, w sali Kasyna miejskiego przy ulicy Akademickiej 13. A uzyskawszy w tych dniach pozwolenie władz odpowiednich, — rozpoczyna te przedstawienia w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia — 25 (12) grudnia br., stylową komedią Bogusławskiego p. t. „Stara Romantyczka“, w odegraniu której — oprócz samego dyr. Lelewicza — udział wezmą liczni artyści teatru miejskiego. Nadto program tych wielce interesujących zapowiadających się przedstawień, nacechowanych wyższym poziomem kultury artystycznej, — uzupełniony zostanie solowymi produkcjami wokalnol-deklamacyjnymi, w interpretacjach pierwszorzędnych sił artystycznych.

Reżyserya spoczywa w wytrawnych rękach chlubnie znanego artysty dramatycznego tutejszego teatru miejskiego, p. Kazimierza Okornickiego, oraz dyr. Lelewicza. Część czystego dochodu z tych przedstawień przeznaczona na Czerwony Krzyż. Zarówno inicjatywa, jak i cel, przyświecający usiłowaniu dyr. Lelewicza, który stwarza równocześnie nową placówkę zarobkowania wielu pozostałym bez pracy artystom — spotka się nitzawodnie z gorącym poparciem ze strony szerszych mas publiczności i osiągnie sukces zasłużony.

Przedstawienia rozpoczynają się będą o godz. 6.30 a kończyć o 10 wieczorem.

Kancelarya teatru w Kasynie miejsk. (ulica Akademicka 13) otwarta codziennie od godz. 11—13 i od 3—5 popołudniu.

## KRONIKA WOJENNA.

### SZPIEDZY W REIMS.

Londyn, 17 (3) grudnia. (P. A. T.). „Morning-Post“ doosi z Paryża o przykładach niemieck. systemu szpiegostwa: Francuz i jego żona, ujęci na przedmieściu Reims podczas sygnalizowania z ich domu, położonego w pobliżu francuskich baterji. Na piętrze domu był przeprowadzony telefon do piwnicy. Żona szpiega używała drugiego telefonu dla komunikowania francuskich rozkazów



nieprzyjacieli. Mężczyzna posługiwał się specjalnym systemem sygnalizowania chustkami z ogrodu. Niemiecki oficer, który pracował kilka lat w Reims, jako reprezentant firmy, handlującej szampanem, codziennie zjawiał się na przedmieściu, przebrany za francuskiego oficera, aby otrzymywać dokładniejsze wiadomości. Mężczyzna-spieg dostarczał czerwonych i szafirowych rakiet, które w nocy puszczano w sąsiednim lesie, aby zaznaczyć dostawienie pocisków i zmianę żołnierzy w transzeach. Mąż i żona rozstrzelani. Wyjaśniło się, że mąż służył, jako posłaniec niemieckiej firmy, handlującej szampanem i otrzymał za zdradę 450 franków.

#### UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Piotrogród, 17 (3) grudnia. (P. A. T.). Rada ministrów uchwaliła wyasygnować na wydatki „Czerwonego Krzyża” w listopadzie i grudniu ośm milionów, prócz tego milion na potrzeby karkazowej armii. Na wniosek ministra finansów asygnowano znaczne kwoty na międzynarodowy konkurs, dla odnalezienia nowych dziedzin technicznego zastosowania spirytusu. Na podstawie artykułu 87, ministerstwu handlu asygnowano 1.047.000 rubli na wydatki przedwstępne, dotyczące rewizji układów handlowych. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych, asygnowano 95 milionów na opiekę nad rodzinami żołnierzy do 1 marca 1915. Na propozycję ministra finansów rozpatrywano kwestię wywozu do Galicji artykułów, podlegających opłacie akcyzowej. Rada ministrów postanowiła nie zwalniać tych przedmiotów od opłaty akcyzowej. Rada ministrów rozpatrywała kwestię tymczasowego podatku od ładunków, przewożonych kolejami, wobec skarg na wysokie taryfy od ładunków na krótkich przestrzeniach. Rada ministrów postanowiła powołać do życia osobny komitet przy departamencie dróg żelaznych dla terminowego rozpatrywania prośb, dotyczących danej sprawy, z tem, ażeby uchwały tego komitetu zostały następnie jako pilne rozpatrzone przez Radę ministrów.

#### ASQUITH O TRWANIU I CELACH WOJNY.

W sprawozdaniu „Timesa” o sesji wojennej parlamentu angielskiego jest ustęp o opinii prezydenta ministrów Asquitha o prawdopodobnem trwaniu wojny. Jest ona niezmiernie interesująca. Mówił on: Widzieliśmy, jak armie nasze utrzymywały się na pozycjach trudnych i niebezpiecznych, z bohaterstwem i determinacją, nieprześcignionymi nawet za najlepszych dni armii angielskiej. Teraz jesteśmy świadkami tego. Nie chcę dawać folgi skrajnemu optymizmowi, lecz wyrażam najgłębsze swe przekonanie, twierdząc, że wojska nasze wspólnie z szlachetnymi naszymi sojusznikami Francją i Belgią udaremnią i zupełnie odparły pierwsze zamłary inwazyi niemieckiej. W tych warunkach nie przystają nam słowa zwątpienia albo braku ufności. Wojna może potrwać długo. Co do mnie, wątpię, by miała trwać tak długo, jak wielu ludzi początkowo zapowiadało. Ale że potrwać długo, to pewne. I musimy się utrwalić w nadziei i przekonaniu, że im dłużej potrwa, tem lepiej olbrzymie zapasy siły, jakie posiada imperyum brytyjskie, wykażą, że dorastają do wypełniania luk, zastępowania strat, utrzymywania pozycji i doprowadzenia do ostatecznego a zupełnego zwycięstwa. Imperyum wystawione jest na próbę. Doświadczenie trzech miesięcy, nietylko każe nam wierzyć, ale napelnia nas niezłomną nadzieją, że im dłużej potrwa próba i im będzie cięższa, tem wyraźniej wyjdziemy z niej jako bojownicy słusznej sprawy i wówczas będziemy mieć za sobą jedno z najtrwałszych zwycięstw, odniesione nietylko na własną naszą korzyść — bo bezpośrednie interesy nasze są małe — ale na korzyść Europy i cywilizacji wielkich zasad małych narodowości, na korzyść wolności i sprawiedliwości.

## KRONIKA.

W dniu Imienin Najjaśniejszego Pana Mikołaja Aleksandrowicza, przypadającym na dzień jutrzejszy, odbędzie się we wszystkich cerkwiach i kościołach solenne nabożeństwo za zdrowie Cesarza.

Katarzyna na lodzie — Boże Narodzenie na wodzie. Istotnie zapowiada się Boże Narodze-

nie mokre, bez śniegu.

Dzień dłuższy — noc krótsza, zaczęła się od popołudnia.

Salon sztuki zwiedziło dotąd ośmset osób. Szereg obrazów odszedł już do rąk nabywców, bądź tu, bądź po za granicami Lwowa i zastąpiony został nowymi. Przybyły krajobrazy z zwierzętami Mikolascha, akwaforty Korzeniowskiej, pejzaże i kwiaty Kwiatkowskiego, nowe prace Błockiego i Wygrzywalskiego.

Pomoc dla urzędników. Prezydent miasta dr. Rutowski przygotowuje projekt stałej pomocy dla urzędników i ich rodzin. Projekt jest już niemal zupełnie gotowy, tak że zrealizowanie go będzie mogło niebawem już nastąpić. Wedle tego projektu wszyscy urzędnicy wszystkich rang otrzymają 33 proc. zwykłych poborów, oficyanci itp. dla siebie i swych rodzin kwity na bezpłatne obiady, oraz 25 kor. w gotówce, a podurzędnicy i służba podobne kwity na bezpłatne obiady, oraz 5 kor. w gotówce.

Sezon operowy w Warszawie. W poniedziałek otwarto sezon operowy pod kierownictwem Rajchmana. Dano zbiorowe przedstawienie pod nazwą „Polskie miste yum”, obrazujące główne momenty historii polskiej z muzyczną ilustracją Szopena, Noskowskiego, Żeleńskiego i innych polskich kompozytorów.

Polscy architekci w liczbie czterdziestu zamieścili w „Kurj. Warsz.” odezwę, w której wskazują, iż podczas wojny zburzono po wsiach i po miastach mnóstwo budynków i trzeba je będzie odbudowywać. Architekci więc wzywają, aby korzystając z tej sposobności uwolnić się od naśladownictwa w architekturze i utrwalić własny, polski narodowy styl.

Kursy języka rosyjskiego. Poseł do Dumy, przydzielony obecnie do wojennego generał-gubernatora Galicji, D. Czichaczew, ogłosił we wczorajszym numerze „Prikarpackiej Rusi” następujące obwieszczenie: „W miastach: Lwowie, Samborze, Tarnopolu, Stanisławowie i Czerniowcach będą zorganizowane dwumiesięczne kursy literackiego języka rosyjskiego dla nauczycieli i nauczycielek Galicji Wschodniej i Bukowiny. Na kursy owe przyjmowane będą jednostki obojga płci, zajmujące się działalnością pedagogiczną i zamierzające się jej poświęcić, znając ortografię etymologiczną i choćby powierzchownie literacki język rosyjski. Mający zamiar korzystać z kursów, powinni się zjawić:

w Samborze u naczelnika powiatu dnia 16. (3) stycznia o godz. 9 rano;

We Lwowie w kancelaryi wojennego generał-gubernatora dnia 5. (18.) stycznia o godz. 9 rano;

w Stanisławowie w kancelaryi naczelnika powiatu dnia 21. (8.) stycznia o godz. 9 rano;

w Czerniowcach w kancelaryi gubernatora dnia 23. (10.) stycznia o godz. 9 rano;

w Tarnopolu w kancelaryi gubernatora dnia 26. (13.) stycznia o godz. 9 rano;

Nie są wymagane wstępne zapisy na kursy i podania o przyjęcie.”

Zarząd cywilny w Galicji. Jak donoszą „Russkija Wiedomosti”, w ministerstwie spraw wewnętrznych pośpiesznie opracowuje się projekt chwilowego zarządu cywilnego w Galicji, zgodnego z zarządzeniem w guberniach wewnętrznych. Galicję proponują podzielić na trzy gubernie ze zwykłymi instytucjami gubernialnymi, sądowymi i t. d., lecz przytem mają na uwadze z jednej strony polecieć w Galicji zachodniej wszystkie stanowiska administracyjne osobom pochodzenia polskiego, z drugiej zaś strony — poczynić ograniczenia dla istniejącej w kraju własności ziemskiej żydów i Niemców. (Dz.).

Pogłoski o zmianach w gabinecie. „Utro Rossji” pisze: Ostatnimi dniami w kołach rządowych mówią ustawicznie o możliwości niektórych zmian w składzie rosyjskiej rady ministrów. Zmiany te nie ograniczą się do mianowania nowego ministra oświaty w miejsce zmarłego ministra Kassa. Mówią o silnie zachwianem stanowisku ministra spraw wewnętrznych Maklakowa.

Rannego syna ministra Krywo zeina przywieziono do Lwowa do lazaretu Dumy państwowej. Krywoszein, 20-letni student piotrogrodzkiego uniwersytetu, w jednej z ostatnich walk pod Krakowem ranny został szrapnelem w plecy i w prawą rękę.

„Bezpieczeństwo” na wojnie. W jednej

z bitew w Galicji poległ syn saratowskiego posła do Dumy państwowej, Lwowa. Wysłany, aby przygotować pomieszczenie dla sztabu swego przybył do jakiegoś miasteczka i wyszukawszy odpowiedni dom, zaczął pisać list do matki. Prosił w nim, aby matka nie niepokoila się; żyje, jest zdrow w zupełnem bez... Tu list urywa się, gdyż Lwowa wywołano z domu. W tej chwili zaczęło się ostrzeliwanie domu, pierwszy granat zabił właśnie Lwowa. „Słowo „bezpieczeństwo” było dla niego wyrokiem — pisał „Sarat. Wied.” — przerwało się, jak zerwało się życie młodego żołnierza”.

Gazeta wojenna. Do „Russk. Wiedom.” donoszą z Warszawy, że w Toruniu niemiecką komenda wojenna poczęła wydawać gazetę w polskim języku dla żołnierzy-Polaków w niemieckiej armii.

Komiczną wiadomość przynoszą dzienniki odeskie, mianowicie depeszę piotrogrodzką, iż basza Goltz, generał niemiecki, został zamianowany, nie mniej, nie więcej, tylko... „wicesułtanem”.

Pierwszy kalendarz na rok 1915. Onegdaj opuścił prasę książkowy kalendarz na rok 1915 pt. „Wesoły Figiarz”. Jest on bogato ilustrowany a zawiera w części beletrystycznej wiele udatnej sa yry i szczerzego humoru. Obok kalendarium świąt rzymsko-katolickich znachodziłmy święta kościoła prawosławnego i z dowskiego. Kalendarz nabywać można w trafikę Z. Grunda przy ul. Teatralnej 16.

Kalendarz kieszonkowy na r. 1915 wydany przez J. Maniszewskiego, opuścił już prasę i jest do nabycia za 10 kop.

Stan zdrowotny miasta. Według zapisków biura fizykatu miejskiego, obecny stan miasta pod względem zdrowotności przedstawia się nieźle. W ubiegłym tygodniu zaszło tylko kilka wypadków dyfterji, czerwotki i duru brzuszego. W okolicach miasta niebezpieczeństwa epidemji niema. Wypadków cholery wśród osób cywilnych nie było od dłuższego czasu.

Herbaciarnia obywatelska. W najbliższej przyszłości powstanie staraniem grona osób z inteligencji herbaciarnia obywatelska, która mieścić się będzie w lokalu dawnej kawiarni „Sztuka” przy pl. św. Ducha. Herbaciarnią tą zająć się ma grono pań z kół obywatelskich.

Pierwszy jeniec turecki we Lwowie, albo lalka dla odważnych dzieci, jest do kupienia w sklepie Samopomocy kobiet (ul. Batorego 10). Osoba, która ją dała, przeznacza kwotę otrzymaną za nią na „gwiazdkę” dla rannych. Prócz tego sklep przyjmuje zamówienia na ciasta świąteczne, na ubrania drzewek (ubierają biedne panienki), ozdoby na drzewka, lub gotowe drzewka ślicznie ubrane po bardzo umiarkowanych cenach, poleca 300 flaszek najlepszych win owocowych, znakomite pierniki przekładane i nougaty, wreszcie wielki wybór podarków gwiazdkowych.

Wypadek przy pracy. Jan Mazur, 34-letni pomocnik maszynisty w fabryce żelaza Szumana przy ul. Pańskiej, uległ wczoraj skutkiem własnej nieostrożności nieszczęśliwemu wypadkowi. Mazur manipulował mianowicie obok bębnej w ruchu maszyny, która urwała mu trzy palce u lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wybuch ropy w fabryce drożdży. W fabryce drożdży na Zamarstynowie zdarzył się wczoraj popołudniu wypadek wybuchu ropy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Nagromadzona w kotle ropa w niewytłumaczony sposób wybuchła, skutkiem czego ulegli poparzeniu maszynista Jan Kowaliszyn i palacz Paweł Nowak. Odniesli obaj rany przeważnie na twarzy i rękach. Obie ofiary wybuchu opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Zmiany w dyrekcji policji. Nowomianowany dyrektor policji miejskiej, dr. St. Bryła, po kilkudniowym urzędowaniu, wniósł rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Kradzież w kawiarni. Przed kilku dniami skradziono w kawiarni „Abbazia” p. Markusowi Ch. z kieszeni palta czarny portfel skórzany, w którym znajdowało się 883 koron w banknotach.

Kradzieże. Od niepamiętnych czasów protokoły policyjne nie notowały tak wielką ilość popełnionych kradzieży, jakie się zdarzają w obecnych czasach. Mimo, iż areszty policyjne przepelnione są wszelkiego rodzaju indywiduami z pod



ciemnej gwiazdy, wiele ich grasuje bezkarnie w dalszym ciągu. Dlatego też agenci policyjni pracują dzień cały bez wytchnienia, sprowadzając na policję mnóstwo rzezimieszków.

Miedzy inemi okradziono wczorajszej nocy mieszkanie właściciela realności przy ul. Polnej 1. 20, Szymona Landesberga, w ten sposób, że dostano się do mieszkania przez balkon. Zabrano nie tylko wiktuały, ale i mnóstwo garderoby, a z kosztowności złotą szpilkę z brylantem. Szkoda, jaką poniósł L. wynosi około 1000 koron.

Nie gorzej obłowili się złodzieje w handlu skór Eisiga Katza, przy ul. Żółkiewskiej 1. 39, na którego szkodę skradziono po poprzednim włamaniu się, rozmaitego gatunku skóry, które, jak poszkodowany podaje, przedstawiają wartość 7.000 kor.

Ze sklepu przy ul. Korallnickiej 1. 8, w którym obecnie znajduje się magazyn biura górniczego „Centrum“, skradziono wczoraj na szkodę, przebywającego w wojsku, Zygmunta Kiernickiego, koszy i kufer, a znajdujące się wewnątrz przedmioty, przedstawiały wartość 2.500 koron. Kradzież tę, jak twierdzą lokatorowie tej realności, popełnił jakiś przyzwoicie ubrany pan.

Dalej skradziono z piwnicy Izraela Raka, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 1. 26, około 30 rur cynowych, lornetkę i trzy srebrne zegarki, wartości 400 koron.

Wreszcie w realności p. Bogusza, przy ul. Sadownickiej 1. 86, okradziono wczoraj aż trzy mieszkania, z których lokatorowie wyjechali ze Lwowa. W sprawie tej kradzieży, policja jest już na tropie sprawców.

## Gurkasi.

W ostatnich czasach — pisze korespondent „Birrzych Wiedomostiej“ — długo bawiłem wśród wojsk indyjskich.

Gurkasi — to brązowi, piękni wojownicy, których pomimo woli nauczyliśmy się szanować. W obecną, ponurą wojnę maszyn, wnoszą oni wiele dawnego, już prawie zapomnianego męstwa i bohaterstwa.

Główną i najulubieńszą bronią Gurkasów, to nóż. Posługują się oni nim z niewiarygodną zrę-

czością. Niczego nie życzyłbym sobie mniej, niż być na miejscu Niemców w chwili, kiedy wali się na nich lawina Gurkasów.

Oto wymowny przykład tego, z jaką zręcznością Indusi posługują się swymi nożami.

Koza, przeznaczona na pożywienie dla rot Gurkasów, leżała związana na ziemi. Jeden z żołnierzy rzucił w nią nożem, stojąc w odległości pięciu sążni od niej. Mimo to rzut był tak celny, a siła jego tak wielka, że głowa kozy została gładko oddzielona od korpusu. Ale Gurkasi trafiają nożami swymi niechybnie na odległość 50 łokci.

Są to na ogół przeciwnicy straszeni. Bezlitośni i nieulekni. Wiedzą oni, że człowiek zabity w walce idzie prosto do raju i silni tą wiarą idą bez najmniejszego wahania na śmierć niechybną.

Trudną natomiast rzeczą jest jedno tylko: zatrzymać ich tak długo, dopóki nie rozlegną się słowa komendy. Gurkasi nie lubią czekać i nie pojmują potrzeby ostrożności. Nie umieją siedzieć w okopach i widać, jak wszystko w nich drga od niecierpliwości. Rzucają się naprzód, biegną lawiną na nieprzyjaciela i porywają go, jak huragan śmierci.

Albo też taki wypadek: Podczas jednej z ostatnich nocy kilku Gurkasów skorzystawszy z tego, że oficerowie poszli, wypełzło z okopów i bezzwłocznie zniknęli w ciemnościach. Nad ranem wrócili, wiodąc z sobą 25 niemieckich jeńców. I do tej pory niewiadomo nikomu, jakim sposobem to się stało.

Co można było z nimi uczynić? Sledztwo dyscyplinarne?... Ale zwycięzców się nie sędzi...

Można się spodziewać, że za dwa, trzy dni oni znowu znikną głuchą nocną porą i znowu powrócą niewiadomo skąd, wzięwszy do niewoli niewiedzieć jakim sposobem jeszcze dwudziestu żołnierzy niemieckich.

Być może też, że nie wrócą... Że nie wrócą już nigdy. Znajdą raj, o którym ani na minutę nie wątpią.

Ale mimo wszystko — jakże naiwni są ci dzikusy!

— Tymi dniami — opowiadał mi pewien oficer — przyjechałem nocą do głównej kwatery armii indyjskiej i poprosiłem, aby mi kto konia potrzymał. Oficer dyżurny zbudził jednego z Gur-

— Wspaniała rzecz!... I rzadkie obrazy, widzę, są u pana?

— Jest ich kilka. Oto na przykład Boucher... dwadzieścia pięć tysięcy rubli, ten oto pędzla Maisoniera, czterdzieści tysięcy rubli. Tu starożytne srebro, brązy... tam zegar z porcelany sewskiej — siedmdziesiąt tysięcy rubli.

— Podziwienia godne! Talent i upodobanie arystokratyczne! Ale przepraszam najmocniej, zatrzymuję pana...

— Bynajmniej. Bardzo rad jestem. Chce pan — zagram panu Mendelsona?

— Będę obowiązany...

I znowu załkały skrzypce. I lzy jak groch potoczyły się z oczu sąsiada.

— Dlaczegoż to?... Na miłość Boga, proszę się uspokoić!...

— To nic... zaraz przejdzie... Dziwna pańska muzyka rozbudziła we mnie wspomnienia. Muzyka pańska może wzburzyć najrozsądniejszego i najspokojniejszego człowieka.

— Proszę się uspokoić. Pan prawdopodobnie był nieszczęśliwy w miłości?

— O tak... kochaliśmy się nawzajem od dzieciństwa... Moja żona miała siostrę i...

— I pewnie siostra zakochała się w panu...

— Zgadł pan... Żona moja umarła. Otruto ją... Kto? Siostra z zadróżki... Wiedziałem o tem... Ale brat żony podejrywał mnie. Nie wiem — czemu.

Pewnego razu, przyszedłszy do mnie, postawił przedemną na stole szklanę z trucizną i powiedział, że muszę skończyć z sobą, jeżeli nie chcę dostać się na katorgę.

Zdradził mi istotną winowajczynię śmierci żony nie mogłem... Kochałem ją... Zgodziłem się zażyć truciznę, pod warunkiem, że najpierw pojedę do miasta i uporządkuję u notaryusza swoje interesy. Po drodze przyszła mi do głowy szalona myśl: uwolnić się!... Staliśmy w tej chwili na platformie pociągu... Rozumie pan, co uczyniłem?...

kasów. T n nie wiedział, dlaczego go zbudzono, ale na wszelki wypadek przygotował się na najgorsze i zjawił się, uzbrojony od stóp do głów. Był bardzo rozczerowany, dowiedziawszy się, że żądają od niego tylko, aby uważał na konia. To pewnie: do regularnej wojskowej służby Gurkasi nie nadają się. Są to wojownicy, nie żołnierze.

Najzabawniejsza była podróż Gurkasów morzem. Wyjechawszy na pełne morze, gdy przez przeciąg kilku dni nie widzieli ziemi, Indusi zaniepokoił się. „Niemą wątpliwości, że kapitan zbłądził z drogi“ — rozumowali. Ale wnet naradzili się i przyszli do przekonania, że wszystko odbywa się pomyślnie, a oto, co przytaczali na dowód: zdaniem ich, kapitan wie, w jakim kierunku płynąć, bo przecie trudno zbłądzić, mając tak wyraźnie wykreśloną drogę. I mówiąc to, z chytrym uśmiechem wskazywali na jasny, długi szlak spienionej wody, który wyciągał się w dal poza okręt.

## OGŁOSZENIA

**O** osoby, chcące jechać do Stanisławowa lub transportować tam towary, mogą się zgłosić Zimorowicza 14, I p. Tamże wózek resorowy do sprzedania.

**D**rzewo rębne bukowe i bukowo-grabowe, suche, poleca Obywatelski Skład, Snopkowska 16.

**D**la drzewo opałowe, twarde, suche, rębne i w sągach z dostawą przyjmuje zamówienia Biuro Sokołowskiego, 3-go Maja 5.

**D**rzewo opałowe cełtar K 2-30. Drzewo w sągach, ziemniaki dostarcza bezzwłocznie hurtownie i detalicznie „COMMERCIUM-DOROTEUM“ w gmachu Państwa Skole, Lwów, Sapiehy 34. — Nasz oddział dla kupna i sprzedaży mebli i t. p. funkcjonuje nadal.

**JAN HÖFLINGER, Teatralna 8.**

Telefon 379. poleca Telefon 379.  
**Czekoladki i Cukierki ozdobne na Gwiazdkę**  
**Torty i Pieczywo świąteczne**  
tylko na zamówienia.

## H. O'RUKE.

# CZAR MUZYKI.

Tłumacz. z rosyjs. Dr. H. BUKOWSKA.

...I żałośnie szlochały skrzypce.

Artysta i instrument złączyli się w jedną całość. On milczał. W głębi jego milczenia rodziły się dziwne pomysły, przekształcały się w dźwięki, dźwięki wzmagaly się, rosły i wreszcie cicho rozpływały się w miękkim półmroku pokoju.

Artysta komponował...

Skrzypce umilkły. W sąsiednim pokoju rozległ się odgłos kroków. Ciężkie westchnienia sąsiada przerwały czujną ciszę, która zaległa oba pokoje. I usłyszał skrzypek poprzez cienką ścianę powstrzymywany płacz sąsiada.

Dlaczego on płakał?

Aby odegnąć posępny nastrój, skrzypek znowu ujął instrument i elastycznymi ruchami smyczka zaczął rzucać na struny radość, wesele, śmiech. I dzwicznie zagrały w jego rękach skrzypce...

Zastukano w drzwi. Ktoś wszedł.

— Jestem pańskim sąsiadem... Przyszedłem zaznajomić się z panem i podziękować za te słodkie męczarnie, które mi zadała pańska muzyka...

— Niezmiernie mi to pochlebia. Bardzo a bardzo jestem rad...

— Proszę pana... niech pan nie gra wesołych rzeczy... Ja tak lubię cichą żałość lzy. Pan jest wielkim mistrzem smutku... Ale, zostawmy to... Zmęczony jestem... Pańskie skrzypce oczywiście, bardzo kosztowne?

Sto tysięcy lirów. Stradivarius prawdziwy. Czy nie chciałby pan...

Tak, tak!... Straciłem go tam, na szyni, pod koła... Nikt nie wie, że to ja zrobiłem... Nikt!... Ach!... przeklęta muzyka pańska wydarła mi moją tajemnicę. Musi pan umrzeć! Zabiję pana!

— Czyż pan sam nie zdradził mi tej swojej tajemnicy?... Cóż to takiego?... Niech mnie pan puści!...

— Zabiję! zabiję!...

— Policja! Na pomoc! ratujcie!...

Miedzy artystą a gościem wszczęła się walka. Jęki, chrypienie wydobywające się z krtani, płonące żrenice! Ale już słysząc oddalone kroki na schodach. Głosy zbliżają się. I przez rozwarte nagle na oścież drzwi wbiega trzech ludzi.

— Niech się pan nie boi, to obłąkany. On uciekł od nas. Przez dwa tygodnie szukaliśmy go na próżno.

— Ja muszę go zabić! On wie wszystko!

Na Boga, zabierzcie go!... Ja się boję... Oto klucz. Zamknijcie mnie w tym pokoju i zwiążcie go...

— Doskonale.

I upatrzywszy stosowną chwilę, skrzypek wyrwał się z rąk gości. Uciekł do sąsiedniego pokoju. Klucz w zamku obrócił się i dwukrotny zgrzyt uderza ucho: raz, raz...

— Ja go zabiję!.. dajcie go tu!... krzyczy ciągle bez pamięci gość, a szeptem, wskazując na obraz, srebra, brązy, skrzypce, dodaje:

— Prędeż, pakujcie wszystko i uciekajcie po jednemu, aby nie wzbudzić podejrzenia szwajcara. A ja poszukam jeszcze w biurku... być może, że tam coś jest...

I pozejmowawszy obrazy, zabrawszy kosztowności, wybawiciele wynoszą się ukradkiem, stąpając cicho.

Zdziwiła skrzypka cisza, która zapanowała tak nagle w jego pokoju. A oczekiwanie jego było daremne...